

Вместе с тем, Бжезинский видит и трудности формирования из восточноправославной цивилизации противовеса конфуцианству и исламскому миру в том случае, если восточное славянство, восстановив свою мощь, может оторваться от Запада и установить тесные связи со странами, способными играть роль цивилизационных или региональных центров: Турцией, Ираном, Китаем. По мнению западных стратегов, это может содействовать России в формировании оппозиции американской гегемонии не только в Евразии, но и в мире, учитывая фундаментальный потенциал восточного славянства в географической, политической, интеллектуальной и военной сферах. Восстановление «имперской мощи» восточного славянства не вписывается в антураж стратегии атлантизма, для чего и прорабатывается тактика расчленения восточного славянства на самостоятельные анклавы, а союз России и Беларуси с этих позиций рассматривается, по крайней мере, как нежелательный эксперимент.

Как ответит на этот вызов времени восточнославянский мир, как сохранить и умножить славянские духовные ценности и единство славян на рубеже веков, каковы приоритеты дальнейшего развития человечества? Эти вопросы призывают современные славянские народы к их величю, мужеству и твердой вере в свою историческую миссию единения различных народов, национальностей, конфессий, культур в контексте глобализации мировой истории.

#### Литература

1. Данилевский Н. Россия и Европа. - М., 1991. С.481.
2. Ле Гофф Ж. Цивилизация средневековья Запада. - М., 1992, с.106.
3. Леонтьев К. Записки отшельника. - М., 1992.
4. Лернер М. Развитие цивилизации в Америке. Т.1, - М., 1992, с.8.
5. Соловьев В. С. Сочинения в 2 т., Т.1., Философская публицистика. - М., 1989, с. 481.
6. Хантингтон С. Грядущее столкновение цивилизаций? США-ЭПИ. 1994.
7. Brzezinski Z. The Grand Chessboard. American Primacy and its Geostategic Imperatives. No.9.1997.P.3.

Adam Sawicki (Politechnika Bialostocka, Bialystock)

#### **GLOBALIZACJA JAKO PRZEJAW ZACHODNIEJ CYWILIZACJI WOBEC ŚWIADOMOŚCI SŁOWIAŃSKIEJ**

Pojęcie *globalizacji* posiada wiele wymiarów, o charakterystyce zarówno materialnej, jak i kulturowej. Nie jest czymś, co da się jednolicie zdefiniować. Mówiąc o globalizacji co innego może mieć na myśli ekonomista, co innego politolog, a jeszcze co innego filozof i teoretyk kultury. Słowo *globalizacja* weszło do słownika współczesnych pojęć zarówno na poziomie publicystycznym, jak i naukowym. Globalizacja posiada również swoją treść praktyczną, przekładającą się na decyzje polityczne i ekonomiczne, jak i teoretyczną, będąc kategorią służącą do opisu współczesnej rzeczywistości.

Globalizacja nie jest zjawiskiem czy procesem, które pojawiło się niczym *deus ex machina*. Jest rezultatem skumulowania wcześniejszych tendencji,

które dały w efekcie taki a nie inny stan dzisiejszego świata. To nie jest tak, że w latach 90-tych zapanowała „moda na globalizację”, stymulowana przemysłami i działaniami określonych grup interesu i elit intelektualnych. Mamy tu do czynienia z procesem o charakterze pewnego historycznego determinizmu, który niczym heglowski duch dziejów przechadza się po świecie ponad głowami jednostek i ponad narodami i państwami. W tym kontekście ważne jest posiadanie wiedzy o korzeniach tego zjawiska, jego naturze i możliwych do przewidzenia konsekwencjach.

Chciałbym rozwinąć tu tezę, że globalizacja jest w istocie zjawiskiem o proveniencji zachodniej, że jest nieodrodnym dzieckiem cywilizacji zachodniej i jako taka ma faktycznie tworzyć społeczność światową, zjednoczoną w realizacji wspólnych, ogólnoludzkich celów wyraża nic innego jak prymat Zachodu w jego dążeniu do ugruntowania światowego wpływu. Z tej perspektywy można też analizować to, w jaki sposób proces globalizacji, który ma tworzyć jakąś nową, światową świadomość współczesnego człowieka w rzeczy samej oznacza dyfuzję kultury zachodniej w obszary kultur innych, a w szczególności wiąże się z rozmywaniem historycznie ukształtowanej świadomości kulturowej odrębności. Jednym z obszarów takiej konfrontacji jest świat narodów słowiańskich.

Samuel Huntington w swojej głośnej pracy *Zderzenie cywilizacji* analizuje pojęcie *cywilizacji uniwersalnej*. „Cóż takiego ten termin oznacza? Ogólnie rzecz biorąc zakłada kulturowe jednoczenie się ludzkości i coraz powszechniejszą akceptację wspólnych wartości, przekonań, orientacji, zwyczajów i instytucji przez narody całego świata”. [1, 77] Można jednak dodać pytanie, czy to pojęcie nie jest naznaczone piętnem swojego wcale nie uniwersalnego, lecz właśnie kulturowo partykularnego pochodzenia. Huntington idzie właśnie tym tropem i zauważa, że: „Samo pojęcie cywilizacji uniwersalnej jest szczególnym wytworem cywilizacji zachodniej. W XIX wieku koncepcja 'brzemienia białego człowieka' pomagała usprawiedliwić polityczną i ekonomiczną ekspansję i dominację Zachodu. Pod koniec wieku XX koncepcja uniwersalnej cywilizacji służy uzasadnianiu jego dominacji kulturalnej oraz tego, że społeczeństwa niezachodnie muszą naśladować zachodnie zwyczaje i instytucje. Uniwersalizm to ideologia Zachodu służąca konfrontacji z innymi kulturami. [...] Ludzie spoza Zachodu postrzegają jako jego wytwór to, co sam Zachód uważa za uniwersalne. Zjawiska będące w opinii Zachodu nieszkodliwą integracją globalną, jak rozprzestrzenianie się środków przekazu o światowym zasięgu, ludzie z innych kręgów kulturowych potępiają jako złowrogi zachodni imperializm. Dla nich świat postrzegany jako jeden stanowi zagrożenie”. [1, 93-94]

Huntington, który jest głosicielem poglądu o nieprzekraczalności kulturowo - religijnych barier pomiędzy zasadniczymi cywilizacjami światowymi (chińską, japońską, hinduistyczną, islamską, prawosławną, zachodnią, latynoamerykańską) wskazuje też na to, że czymś błędnym jest utożsamianie procesów *modernizacyjnych*, które mają miejsce w obrębie różnych kultur z *westernizacją*. Kultury niezachodnie mogą i powinny się modernizować, nie będąc jednocześnie poddane procesowi przejmowania zachodnich wartości, instytucji i zwyczajów. Co więcej, modernizacja kultur niezachodnich, ich zmierzanie w kierunku nowoczesności może też wi-

że pogląd Huntingtona w małym stopniu uwzględnia ten oto fakt, że w dzisiejszym świecie modernizacja wiąże się przede wszystkim z wdrażaniem wysoko zaawansowanych technologii, klucz do posiadania których znajduje się w rękach ludzi zachodu, co stwarza możliwość wywierania ekonomicznej presji. Modernizacja na przykład Japonii była możliwa, ponieważ ta po przegranej wojnie znalazła się pod kontrolą polityczną i militarną USA i stamtąd płynęły środki wspierające rozwój techniczny, zanim Japończycy sami nie przejęli technologicznej inicjatywy.

Według Huntingtona istnieją trzy zasadnicze sposoby reagowania społeczeństw niezachodnich na procesy modernizacji i westernizacji. Pierwszą z tych taktyk jest *odrzuć*, to znaczy nieprzyjmowanie ani modernizacji, ani zachodnich wzorców kulturowych. Przykładem mogą tu być Chiny, które traktując siebie jako Państwo Środka przez wiele wieków niepodatne były na żadne wpływy zewnętrzne. Ekspansja Zachodu uniemożliwia jednak konsekwentne stosowanie tej taktyki. Drugą taktyką jest *kemalizm* (nazwa od tureckiego reformatora Mustafy Kemala Atatürka), czyli przyjęcie modernizacji wraz z szeroką westernizacją kultury. Przykładem jej stosowania jest Turcja czy Meksyk. W Rosji w tym kierunku szły reformy Piotra I. Trzecią taktykę Huntington określa mianem *reformizmu*, który jest z jednej strony próbą wprowadzenia modernizacji, lecz z drugiej zachowuje instytucje i wartości rodzimej kultury. Przykładami mogą tu być współcześnie Japonia, Singapur, Tajwan, Arabia Saudyjska, Iran. Od siebie mogę dodać, że tą drogą zdaje się też podążać dzisiaj Rosja i Chiny.

Pogląd Huntingtona w powyższej kwestii (książka *Zderzenie cywilizacji* wyszła w 1996 roku) nie jest niczym nowym i rewolucyjnym. On sam powołuje się na przemyslenia Oswalda Spenglera i Arnolda Toynbe'ego, którzy wcześniej przestrzegali przed zachodniocentryczną wizją światowych dziejów. Chciałbym też odwołać się do poglądów rosyjskiego pisarza i uczonego Aleksandra Zinowiewa, wyrażonych w wydanej w 1995 roku książce *Zapad. Fenomen zapadnizma*. Konkluzje tego autora są podobne jak Huntingtona, choć może wyrażone w ostrzejszej, bardziej emocjonalnej formie. Zinowiew pisze, że: „Idea zjednoczenia ludzkości w globalne społeczeństwo z jednym światowym rządem i innymi atrybutami jednolitej społeczności stała się podstawowym składnikiem zachodniej ideologii”. [3, 413] Stusznie też zauważa, że entuzjasci globalizacji ignorują dość podstawowy fakt, iż sama inicjatywa stworzenia społeczności globalnej pochodzi z Zachodu i nie wyraża się w niej duch jakiegoś równorzędnego, partnerskiego spotkania różnych kultur, które przełamując różnice i podziały podają sobie dłonie.

Globalizację Zinowiew pojmuje jako *uzachodnienie planety*, w którym to procesie pozycję lidera zajmuje USA. „Uzachodnienie jest dążeniem Zachodu do uczynienia innych krajów podobnymi do siebie pod względem ustroju społecznego, ekonomiki, systemu politycznego, ideologii, psychologii i kultury. Ideologicznie jest to przedstawiane jako humanistyczna, bezinteresowna, wyzwolicielska misja Zachodu, uważającego siebie za wierzchołek rozwoju cywilizacji i centrum wszystkich możliwych do pomyślenia cnót”. [3, 416] W istocie jednak, jak zauważa rosyjski autor, mamy tu do czynienia z nowego typu kolonizacją. Uzachodnienie ma miejsce nie

tylko w sferze przenoszenia na grunt niezachodnich państw określonych wytworów Zachodu. Nie jest to proces czysto zewnętrznego wpływu. Polega on na przekształcaniu samych podstaw życia danego kraju poprzez zmianę systemu władzy, ideologii, mentalności mieszkańców. Co więcej, dzieje się to często za przyzwoleniem państw, które podlegają owemu uzachodnieniu. Jednym z narzędzi tej polityki Zachodu jest to, co Zinowiew określa mianem *kolonialnej demokracji*, to znaczy demokracji, która nie jest wynikiem procesów zachodzących wewnątrz danego kraju, ale jest demokracją przyniesioną czy przywleczoną z zewnątrz. Skutkiem takiej „demokratyzacji” jest kryzys kultury narodowej, zachwianie systemów wartości, homogenizacja społeczeństw. „Wypracowano także taktykę uzachodnienia. W jej skład wchodzi takie oto sposoby. Dyskredytować wszystkie podstawowe atrybuty ustroju społecznego kraju, który należy uzachodnić. Destabilizować go. Sprzyjać kryzysowi ekonomiki, aparatu państwowego i ideologii. Dzielić ludność kraju na zwalczające się grupy, atomizować, popierać jakiegokolwiek ugrupowania opozycyjne, przekupywać intelektualne elity i uprzywilejowane warstwy. Jednocześnie prowadzić propagandę zalet zachodniego stylu życia”. [3, 417]

Obraz Zinowiewa jest może nazbyt przerysowany, jednak faktem jest, że instrumentem zdobywania przez Zachód wpływu jest nacisk na konieczność demokratyzowania państw niezachodnich na modłę właśnie zachodnią. Przykładem choćby wołanie Zachodu o demokratyzację Rosji, Ukrainy czy Białorusi po rozpadzie ZSRR, bez liczenia się z inaczej kulturowo i historycznie ukształtowanym systemem rządzenia. Demokracja w stylu zachodnim w krajach tych przynosi nie stabilizację i dobrobyt, ale raczej destabilizację i kryzys ekonomiczny. To, co dzieje się dzisiaj w Iraku chyba najbardziej dowodnie pokazuje, czym jest demokratyzacja na siłę i pod przymusem.

Można powiedzieć, że globalizacja jest niejako warunkiem koniecznym dalszego trwania świata zachodniego. Logika rozwoju tego świata prowadzi ma właśnie do globalizacji, co nie znaczy, że pokrywa się ona z logiką wewnętrzną innych niż zachodnia cywilizacji. Należałoby w związku z tym dokładniej przyjrzeć się podstawom, na których opiera się cywilizacja Zachodu. Otóż jedną z podstawowych idei Zachodu, nie wyrażaną zresztą na ogół w sposób bezpośredni, jest idea *kontroli*, stapania po gruncie pewnym i zabezpieczonym. Idea ta wyrasta z zachodniego racjonalizmu, zamiatowania do porządku, zwracania uwagi na szczegół i powiązanie go z innymi detalami. Pochodzenie tej idei jest łacińskie. Stanowi ona dziedzictwo po Imperium Romanum. W filozofii idea kontroli przekłada się na scholastyczną systematyzację (dziedzictwo Arystotelesa), późniejszy oświeceniowy racjonalizm z jego przekonaniem o konieczności nieustannego porządkowania świata ludzkiego i XIX - wieczny pozytywizm, który stworzył podstawy XX - wiecznej mentalności naukowo - technicznej.

W ramach tych wizji człowiek jest postrzegany jako byt wyraźnie wydzielony z kosmosu i żywiołu przyrody. Jego życie nie ma charakteru przygody, ciągłej potyczki z nieznanym, ale jest realizacją pewnego planu, projektem. Dlatego też w życiu człowieka Zachodu istotne znaczenie ma *przewidywanie*, nacisk na przewidywalność tego, co go może spotkać. Kontrola

jest tu rozumiana bardziej pragmatycznie, aniżeli w innych cywilizacjach i wyraża się w zaufaniu do procedur i technik. Rządzenie i prawo mają być skuteczne, a gospodarka i technika efektywna. Od rządzących oczekuje się skuteczności, a nie bycia symbolem i sakralnego majestatu władzy, od prawa jednoznacznej kwalifikacji postępów, a nie respektu dlań. Technika ma maksymalizować efekty jej działania przy minimalizacji kosztów uruchamiania. Gospodarka powinna być tak ustawiona, aby jako całość dawać jednoznaczny przyrost. Ogólnie można powiedzieć, że myślenie i działanie ludzi Zachodu krążą wokół idei *ekonomiczności*. Świat projektowany w myśl zasad ekonomii jest światem bezpiecznym, symbolami zaś tego bezpieczeństwa są pieniądze i konsumpcja. Nic więc dziwnego, że świątyniami współczesnego człowieka Zachodu są banki, w których to gromadząc środki pieniężne tworzy krok po kroku podstawy swojego ziemskiego szczęścia i zbawienia. Jest to swojego rodzaju świecka forma religii i nasuwa się tu analogia z dobrymi uczynkami, które „gromadzi się z myślą o zastudze w niebie.

Wychodząc z pojęcia kontroli możemy powiedzieć, że technika i nauka ma zapewniać człowiekowi zachodniej cywilizacji władzę nad siłami przyrody, pieniądź zaś i system ustrojowo - prawny kontrolę nad nieprzewidywalnością zmian w obrębie relacji społecznych. W toku swojego rozwoju społeczeństwa zachodnie dążyły do minimalizowania ryzyka ludzkich działań (nawet oczekuje się, że wojny będą wygrywane praktycznie bez ofiar po stronie własnej), co doprowadziło do stworzenia całego systemu gwarancji i zabezpieczeń. Globalizacja zaś ma stanowić taką ochronę w skali światowej. Można ją pojąć jako dziejowe apogeum zapobiegliwości cywilizacji zachodniej.

Trzeba też zwrócić uwagę i na to, że proces globalizacji łączy się z tworzeniem przestrzeni medialnej i informatycznej, jako ważnymi instrumentami kontroli. Ich zaistnienie i funkcjonowanie są konsekwencją rozwoju technik komunikacyjnych. Rozwój mass - mediów i komputeryzacja wyrażają dążenie do panowania nad światem na poziomie informacji o zdarzeniach w nim zachodzących i wpływania na te zdarzenia. Znamienne, że taką wagę przykładają się do *informacji*, która może być wykorzystana do realizacji pragmatycznych celów, natomiast coraz mniej chodzi o *wiedzę* o świecie, pozwalającą ów świat zrozumieć. Nacisk na szybkość dostępu do informacji i szybkość jej wystania obrazuje tę oto cechę człowieka zachodniego, że nie znosi on oczekiwań i niepewności i chce mieć wgląd w jak największe obszary świata. Komputeryzacja prowadzi też do powszechnej standaryzacji myślenia i porozumiewania się, do różnych form bezkrytycyzmu.

Proces globalizacji wywiera przemożny wpływ na mentalność ludzi żyjących w obrębie innych niż zachodnia cywilizacji. Jak odnosi się to do narodów słowiańskich. Z faktu, że znajdują się one w Europie wynikałoby, że te procesy modyfikacyjne mają tu duże natężenie. Choć narody słowiańskie niewątpliwie wyrastają z jednego korzenia, to ich losy dziejowe różnie się układały. Jeśli za kryterium odrębności cywilizacyjnej przyjmujemy, jak to czyni Huntington, religię, to Polacy, Czesi, Chorwaci, Słowacy, Słowenci znajdują się w obrębie cywilizacji zachodniej, a Rosjanie,

Ukraińcy, Białorusini, Bułgarzy, Serbowie – w obszarze cywilizacji prawosławnej. Czy jednak oznaczałoby to, że zachodnia, łacińska Słowiańszczyzna ideal globalizacji traktuje jako prostą konsekwencję swojego związku religijnego i kulturowego z Zachodem, a Słowiańszczyzna wschodnia, bizantyjska znajduje tę ideę jako całkowicie zewnętrzną. Wydaje się, że siłą napędową procesów globalizacji są kraje anglosaskie (na czele z USA), germańskie, romańskie. One dysponują największym potencjałem materialnym i historycznie wykazywały największą ekspansję. Słowiańskie kraje łacińskie znajdowały się raczej na uboczu.

Słowiańskość zachowała swoją odrębność mimo podziału cywilizacyjnego, zaistniałego na bazie odmiennosci nie tyle religijnej co wyznaniowej. Mentalność Słowian nie zawiera w sobie tyle pierwiastków racjonalnych i pragmatyzmu, jak germańska czy anglosaska. Życie ludzi zasadza się tu na poczuciu silniejszego związku z wymiarem kosmiczno - przyrodniczym, nastawieniu bardziej romantycznym niż rzeczowym. Mentalność słowiańska kładzie większy nacisk na *przeżywanie* losu, zgodę nań, aniżeli na *projekt* przyszłości i kontrolę.. Słowianie są też bardziej przywiązani do wspólnoty, indywidualizm nie ma tu takiej wartości jak na Zachodzie. Praca i organizacja nie są przez nich traktowane jak fetysze. Również prywatność własności i rola pieniądza są postrzegane z większym dystansem. Większe znaczenie w świecie słowiańskim mają wartości związane z tym, co ludyczne i witalne, nastawienie do innych jest, jak się zdaje, mniej instrumentalne. Wymienione cechy w większym natężeniu występują w obrębie prawosławia, ale ogólnie biorąc są typowe dla Słowian jako takich. Stoją one zresztą w opozycji do wartości, które są związane z globalizacją. Dlatego można zasadnie mówić o pewnym konflikcie wartości. [2, 96-103]

Zresztą problemy związane z globalizacją mają w odniesieniu do narodów słowiańskich swój, rzecz można, bardziej lokalny wymiar. Gdy piszę te słowa do Unii Europejskiej wstąpiły słowiańskie kraje: Polska, Czechy, Słowacja, Słowenia. Szykują się inne: Chorwacja, Bułgaria, nawet Ukraina. Integrację europejską można pojmować jako pewną konkretyzacją procesu globalizacji. Rodzi się pytanie, czy nie będzie to wpływać na mentalność ludzi zamieszkujących te narody. Wydaje się, że tak i to w znaczący sposób. Integracja z Zachodem na poziomie ścisłych więzów ekonomicznych pogłębi w tych krajach proces okcydentalizacji. Spodziewane korzyści ekonomiczne mogą łączyć się z jednoczesną erozją poczucia słowiańskiej odrębności. Czyżby więc triumf myślenia w kategoriach ekonomii? Wiele tu zależy od postaw obywateli, bo wszakże integracja z Unią nie przez wszystkich była akceptowana i nie wszyscy nią byli zainteresowani. Niewątpliwie idea słowiańskiej jedności przeżywa kryzys, jednak trudno jest przesądzać jak potoczą się jej dalsze losy.

#### СПИСОК ЛИТЕРАТУРЫ:

1. Samuel P. Huntington, Zderzenie cywilizacji, przeł. H. Jankowska, - Warszawa 2003.
2. Sawicki A. Wschodnie pogranicze Polski w obliczu nowej mentalności kulturowe, w: Białostocczyzna nr3/1999, s. 96-103.
3. Zinowiew, Aleksandr Zapad. Fenomen zapadr.izma. - Moskwa 1995.